Nr. 45 Poznań, dnia 9 listopada 1932 Rocznik 13

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań, 203 627

Łapichłopstwo

„Anonimowo-szyfrowa ankieta" środkiem demagogicznej ofensywy.

Pod koniec października r. b. znany już członkom Korporacji Zakładów Graficznych i Wydawniczych z poprzednich niefortunnych gościnnych występów nowotwór „Zrzeszenie Przedsiębiorstw Drukarskich na Województwo Poznańskie" obdarzyło właścicieli zakładów graficznych nowym okólnikiem zatytułowanym szumnie „Do wszystkich przedsiębiorstw graficznych", a wzywającym do wspólnej akcji obronnej na podstawie wielce pomysłowej ankiety anonimowo-szyfrowej. Pomimo, że zapowiedź ta brzmi wielce interesująco i obiecująco, w przeświadczeniu, że każdy z naszych „Korporantów" Województwa Poznańskiego okólnikiem tym uszczęśliwiony został, rezerwujemy łamy pisma naszego dla elaboratów pożyteczniejszych i dlatego, choć przyznajemy, że autorzy głowili się nad aktualnemi pomysłami, obszernego okólnika in extenso przytaczać nie będziemy, ograniczając się tylko do streszczenia jego wyjątków i wskazania właściwego celu.

Autorzy okólnika dokonali „nowego" spostrzeżenia, że zawód graficzny należy do tej gałęzi przemysłu, która najwięcej odczuła skutki obecnego kryzysu gospodarczego a pośród różnych powodów, które się ku temu przyczyniły, poza udzielaniem przez drukarnie długotrwałego kredytu, stagnacją i zastojem, nadmiernem obciążeniem podatkami i „zobowiązaniami" socjalnemi uwidują pod punktem 3. „wzajemne podlicytowanie się w cenach za druki aż do zenitu, spowodowane brakiem solidarności koleżeńskiej i zapominanie, że wzajemna i niedorzeczna walka konkurencyjna rujnuje P. T. Kolegów i ich warsztaty pracy".

Otóż zbytecznem wspominać, że wszystkie te objawy i zjawiska na terenie tak rejonowej, jak centrali „Korporacji oraz jej organów, nie tylko były wyczerpująco i dostatecznie omawiane i zgłębiane, lecz w szukaniu dróg i sposobów przeciwdziałania wdrożono niejedną pożyteczną i skuteczną zbiorową akcję. Wszakże może w imię wadliwie pojętej lojalności, nie stawiono swego czasu pod pręgierz publiczny i sąd koleżeński niejednego z prowodyrów dzisiejszego „Zrzeszenia", który we wspomnianem pod punktem 3. ich okólnika „wzajemnem podlicytowaniem się w cenach" nie zaszczytny wiedli prymat w partactwie cen i w tym celu ze szkodą dla solidnych przedsiębiorstw dyskretnie zatrudniali pracowników 50% poniżej cennika a dziś zabawiają się egzorcyzmem, gdy złego ducha sami wywołali...

Nie przeszkadza to jednak autorom okólnika i kierownikom „Zrzeszenia" rzucać demagogiczne twierdzenie, że „niestety nikt dotąd w Polsce a między innemi i przemysł drukarski, nie miał tej cywilnej odwagi, zajrzeć panującemu złemu w oczy". I dziwić się tu i nie uznawać dokonanego dzieła" niestety destrukcji", kiedy „Zrzeszenie Przedsiębiorstw Drukarskich" woła w swym okólniku z młodzieńczą energją i emfazą, że tym panującym wszechwładnie chorobliwym stosunkom położony musi być stanowczy kres..." Brak „niestety" wyjaśnienia, czy uzdrawiać pocznie od schorzałej głowy własnego organizmu, bowiem trudno uwierzyć nawet łatwowiernym w „cywilną odwagę", że na krótkiem toporzysku usunąć zdoła wpływ i działanie głęboko w istnienie każdej jednostki produkcyjnej, wrzynającego się obecnego kryzysu, mimo nawet „genjalnych" swych kierowników, podczas gdy nad rozwiązaniem zagadnienia tego głowią się najtęższe umysły dyplomatów i ekonomistów całego świata.

A teraz dalej: Ponieważ wszystkie dotychczasowe memorjały, skierowywane do władz — powiada okólnik, przyznając w przeciwieństwie do poprzednich twierdzeń, że „w Polsce" jednak się już „coś" zrobiło — pozostały rzekomo bez skutku dlatego, że brak im było praktycznego oparcia cyfrowego, „Zrzeszenie" przeprowadza specjalnego, raczej oryginalnego rodzaju ankietę, dołączając do okólnika „formularz bilansowy", który poszczególne zakłady graficzne wypełnić mają anonimowo i pod szyfrą — bo widocznie dyskrecja, to rzecz honorowa... Sam anonimowy formularz bilansowy, pomijając kilka nieanonimowych ortograficznych i gramatycznych błędów (lecz to jak na Zrzeszenie Zakładów Drukarskich drobnostka) zawiera w zestawieniu: a) obdłużenie: podatki, zobowiązania socjalne, zaległości personału, prywatni wierzyciele; b) pokrycie i brak pokrycia. I na podstawie tegoż anonimowo-szyfrowego materjału „Zrzeszenie" wyraża nadzieję uzyskania obniżki, względnie całkowite skreślenie zaległych podatków zapominając, że władze kompetentne tego rodzaju sprawy rozstrzygają indywidualnie na wniosek petenta, a zbiorowych obniżek i skreśleń praktyka podatkowa dotychczas nie wykazuje, bowiem w każdej dziedzinie gospodarczej poprzez kryzys istnieje pewien odsetek przedsiębiorstw ekonomicznie zdrowych o dostatecznej zdolności płatniczej.

„Zrzeszenie" bez ironji i uchybienia dla usiłowanego rozbicia zachodniopolskiego przemysłu graficznego kończy okólnik swój okrzykniekiem: „Miejmy na uwadze, że w jedności leży siła". Jak pięknie głoszone hasła i teorja odbie-

gają tu daleko od praktyki, zbędnem rozwodzić się nad tem dłużej, jak zbytecznem jest udowadniać, że anonimowo-szyfrowa ankieta jest niczem więcej, jak środkiem demagogicznej ofensywy na polu destrukcyjnej roboty jednostek wrogich solidarności i dlatego: „miejmy na uwadze, że w jedności leży siła!“

Niestety „Divide et impera“ — oto właściwe hasło i zasada twórców nowego „Zrzeszenia“ — w przeżywanym brzemiennym okresie objaw wielce niebezpieczny — mogący miast zapowiadanych korzyści przynieść szkodę, gdyż nie rozdwajania i osłabiania dla urojonych ambicji osobistych obrażonych jednostek, lecz potrzeba nam skoordynowania wszystkich żywotnych sił, by zagrożony w podstawach przemysł graficzny przeprowadzić bez głębszych wyrw do pożądanego przez wszystkich pomyślniejszego jutra...

Członek Korporacji.

Rola i zadanie akwizytora oraz organizacji zdobywania klienta

W nawiązaniu do artykułu umieszczonego w numerach 42 i 43 pod tyt.: „Kupiec czy fachowiec kierownikiem drukarni?“, w którym wyczerpującym wywodem autora analizującego to zagadnienie nie można odmówić słuszności w licznych punktach, nasuwa mi się niejako w pośredniem uzupełnieniu rozważań tego ważnego tematu szereg spostrzeżeń, dotyczących roli i zadania akwizytora oraz wzorowej organizacji zdobywania klienta w przemyśle graficznym czyli funkcyj, wypełnianych bądź to częściowo przez fachowców-drukarzy, względnie kupców, nie posiadających wiadomości technicznych z grafiki.

Autor wspomina między innemi, że nawet w organizacji sprzedaży druków czyli akwizycji nie zatrudnia się zagranicą w przemyśle graficznym niefachowców lub kupców, nie posiadających technicznych wiadomości z drukarstwa. I słusznie, gdyż podszeregowanie czynności tych do funkcji ubocznych, które obojętnie na kwalifikacje osobiste przy pewnej sprężystości spełniać może każdy, byłoby nieuzasadnionem. W obecnie wytworzonej bowiem sytuacji — — akwizycja — służba około zdobywania i utrzymania klienta, jest zadaniem bardzo ważnem i dlatego poświęcać jej należy dziś więcej uwagi, niż kiedykolwiek. Sprawa przeszkolenia technicznego dla kupca zatrudnionego w przemyśle specjalnej dziedziny wytwórczej, staje się coraz bardziej aktualną. W Dreźnie, Lipsku a także w innych wielkich miastach w Niemczech napływają coraz liczniej wnioski ze strony młodzieży z średniem wykształceniem, z maturą, o ulokowanie w przedsiębiorstwach przemysłowych dla odbycia nauki na „kupców technicznych“, przyczem pomyślana jest dwuletnia praktyka w działach administracji handlowej oraz około dwuletnia skrócona praktyka w działach technicznych danej gałęzi wytwórczej. Izba przemysłowo-handlowa w Dreźnie stwierdziła, że w powodzi powszechnego bezrobocia istnieje zapotrzebowanie na siły kupieckie, wykazać mogące się zarazem technicznemi wiadomościami danej specjalnej gałęzi produkcyjnej. Nie można tu wszakże mówić o ustalonem pojęciu „kupca technicznego“, ponieważ jednak współcześnie przeżywamy okres odsłonił tę nową potrzebę, kompetentne instancje łącznie z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłowych zajmują się w Niemczech od pewnego czasu badaniem tegoż zagadnienia w kierunku unormowania zakresu i stopnia wymaganych wiadomości w tej kombinacji w indywidualnem zastosowaniu do zawodu i branży. Zasada powyższa przestrzegana od lat z widoczną korzyścią w przemyśle graficznym, staje się tu wzorem dla innych.

Służba na zewnątrz, odwiedzanie stałych odbiorców i zdobywanie nowej klienteli jest dla podtrzymania ruchu i prosperacji przedsiębiorstwa zadaniem nieodzownem zwłaszcza w obecnym czasokresie ścieśnionych zapotrzebowań na produkty graficzne i wzmożonego współzawodnictwa konkurencyjnego. Rola akwizytora polegająca na utrzymaniu kontaktu z konsumentami druków oraz zdobywaniu zleceń w wyniku działalności propagandowej, nie jest w dzisiejszych warunkach ogólnego kryzysu zadaniem łatwem. Praca ta prócz specjalnych zdolności i kwalifikacji akwizycyjnych nie każdemu danych a które nie zawsze zdobyć można praktyką, doświadczeniem i ustosunkowaniem, wymaga pozatem znajomości fachowych i uzdolnienia kupieckiego. Ogólny ten zasób i rezerwoar wiadomości, zależnie od wypadku, w psychologicznem odczuciu w większej lub mniejszej formie służyć musi jako współczynnik, środek pomocniczy dla pozyskania zaufania i przychylności klienta, by uzyskać od niego zlecenie. O ile chodzi o dział akcydensów grono odbiorców na produkty graficzne podzielić można na trzy kategorje i to: klientów z pośród drobnego i średniego kupiectwa oraz przemysłu pod względem liczebnym grono najliczniejsze, dalej przedsiębiorstwa wytwórczo-handlowe rozmiarów większych, urzędy i biura władz państwowych i komunalnych, hotele, banki, zakłady gastronomiczne, kina, teatry, wreszcie wielki przemysł i handel, syndykaty, kartele, wielkie instytucje finansowe itd.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Towarzystwa Graficznego w Toruniu

W sobotę, dnia 22 października rb. odbyło się miesięczne zebranie Tow. Graf. Zebranie zagaił prezes p. Szutkowski. Wykład o szkicowaniu i prądach dzisiejszego zestawu wygłosił jeden z najmłodszych członków p. Świrog. Zdaniem wykładowcy jest szkic przed rozpoczęciem poważniejszej pracy rzeczą nieodzowną każdego zecera. W ostatnich latach zaszły w zestawie wielkie zmiany. Zwyciężył i kroczy naprzód styl blokowy. Został on przyjęty z powodu szybkiego i taniego wykonania.

Na życzenie p. prezesa zebrani zwiedzili gremjalnie wystawę przeciwalkoholową, urządzoną staraniem tut. koła Księży Abstynentów. Udzielał objaśnień p. Tomaszewski z Poznania. Głębokie wrażenie jakie wystawa wywarła na obecnych, pozostanie na zawsze w pamięci.

R. W.

W sprawie odsetek zwłoki od zaległych składek w kasach chorych

Od dnia 1 stycznia 1924 r. kasy chrych poczęły pobierać odsetki zwłoki w wysokości 24 proc. w stosunku rocznym, gdy tymczasem ustawa o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby upra-

wniała kasy chorych do pobierania takich odsetek jedynie w wysokości 6 od sta za rok.

Kasy chorych uzasadniały swe uprawnienie do pobierania odsetek w wysokości 24 proc. postanowieniami ustawy z dnia 6 grudnia 1923 r. o zastosowaniu stałej jednostki do obliczania danin itd. Zabiegi organizacyj gospodarczych o zgodne z prawem pobieranie odsetek nie dały przez dłuższy okres czasu żadnych dodatnich rezultatów, aż w końcu Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał wyrok, który rozstrzyga i wyjaśnia dotąd wątpliwą sprawę definitywnie, ustalając, iż kasy chorych mają prawo pobierać tylko 6 proc. w stosunku rocznym.

Należy wprawdzie zaznaczyć, że obok wspomnianego wyroku Najwyż. Trybunału Admin. istnieje jeszcze wyrok Sądu Najwyższego, który — w analogicznej sprawie — stanął na wprost przeciwnem stanowisku, przyznając mianowicie słuszność kasom chorych.

Nader ważnym jest jednak fakt, że wyrok Najwyższego Trybunału Admin. jest wyrokiem późniejszym (z dnia 13 maja 1932), gdy tymczasem wyrok Sądu Najwyższego został wydany dnia 14-go sierpnia 1931 r. Dla władz kas chorych posiadać powinien większe znaczenie wyrok ostatni Najwyższego Trybunału Admin., jako sądu szczególnie powołanego do orzekania o legalności zarządzeń i orzeczeń, wchodzących w zakres administracji rządowej i samorządowej. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że poszkodowani pracodawcy — t. j. wszyscy ci, którzy w okresie od 1 stycznia 1924 do 30 listopada 1930 r. płacili odsetki zwłoki — mają prawo występować wobec kas chorych z pretensjami o zwrot niesłusznie pobranych kwot, t. j. różnicy, jaka zachodzi pomiędzy 6 proc. o 24 proc.

W tym też celu Związek Pracodawców w Poznaniu zwraca uwagę swym członkom na możność windykowania nadpłaconych odsetek zwłoki. Kwoty te podlegają przedawnieniu w 30 latach. Jednak zaleca się, aby te przedsiębiorstwa, które pragną upomnieć się o zwrot nadpłaconych odsetek, podały swoje wnioski kasie chorych, jeszcze przed upływem miesiąca listopada rb. Wystarczy przesłać kasie chorych krótkie pismo z wyszczególnieniem poszczególnych sum nadpłaconych oraz wezwanie o zwrot i powołanie się na omawiany wyrok Najw. Trybunału Administracyjnego.

Jednocześnie Związek Pracodawców zwrócił się do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu i do Kasy Chorych w Poznaniu, przedstawiając tym władzom memorjał o wydanie odpowiednich zarządzeń w sprawie zwrotu niesłusznie pobranych odsetek. Dotąd otrzymał Związek odpowiedź Kasy Chorych w Poznaniu, że memorjał Związku Pracodawców skierowano do władz nadzorczych celem załatwienia. W razie negatywnego załatwienia wniosków przez Okręgowy Urząd Ubezp. Związek Pracodawców zwróci się następnie do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie i ministerstwa opieki społecznej.

Rozmaitości

Obniżenie odsetek karnych za zaległe podatki. W związku z obniżeniem stopy procentowej przez Bank Polski i inne instytucje kredytowe, minister skarbu wydał zarządzenie, aby od wszelkich wpłat, uskutecznionych po dniu 1 listopada rb. na poczet nieodroczonych, nierozłożonych na raty zaległości w podatkach bezpośrednich i opłatach stemplowych były obniżone kary za zwłokę, a mianowicie do 15 procent, — zamiast dotychczasowych 18 proc. w stosunku rocznym, licząc od ustawowego terminu płatności.

O uprzystępnienie telefonu. Izba Przemysłowo-Handlowa w Poznaniu, zgłosiła wniosek do min. poczt i telegrafów o obniżenie opłat za rozmowy telefoniczne i opłat abonamentowych o 50 procent, o ponoszenie kosztów instalacji aparatów telefonicznych przez zarząd poczt i telegrafów, o dopuszczenie t. zw. telefonów towarzyskich, również w I-szej strefie, o zniżenie opłat za dodatkowe aparaty, o rozszerzenie czasu trwania rozmów międzymiastowych z 3 na 5 minut, o ustalenie okresu t. zw. słabego ruchu, w czasie którego rozmowy międzymiastowe są tańsze na czas od godz. 19—9, o przedłużenie godzin telefonicznych na prowincji do godziny 12 w nocy, o zniesienie przymusu corocznej opłaty za spis abonentów sieci, o przesunięcie terminu płatności ryczałtu za telefon z 10 na 15 lub później każdego miesiąca, o ułatwienie budowania i posiadania własnych urządzeń telefonicznych z możliwością połączenia z centralą miastową, o zaopatrzenie miejsc postoju dorożek w aparaty telefoniczne, wreszcie o prowadzenie odpowiedniej propagandy za używaniem telefonu.

Uczniom ku uwadze!

Korzystając z łamów „Przeglądu Graficznego", organu naszych Szan. PP. pryncypałów — pozwalam sobie parę słów skreślić o naszych sprawach zawodowych.

Stoimy jak wiadomo, znów przed egzaminami uczniowskiemi młodych adeptów czarnej sztuki drukarskiej, które powinny nas młodych pracowników mocno zainteresować.

Sprawa uczni, to najważniejsza sprawa w zawodzie naszym, gdyż jacy sami uczniowie, tacy w przyszłości towarzysze i takim zawód cały, od poziomu wykształcenia zawodowego zależny. Od wrodzonej inteligencji pracowników zależy postęp i rozwój każdego zawodu, a tem więcej drukarskiego, który wymaga bądź co bądź lepszego wykształcenia umysłowego i większej dozy inteligencji.

W początkach rozwoju sztuki naszej, niejeden uczony, nietyle z konieczności życiowych, ile z zamiłowania i chęci do podniesienia sztuki drukarskiej, poświęcił jej swą wiedzę i siły, aby przyczynić się do oświaty narodu. Bo zawód nasz miał i ma doniosłe znaczenie cywilizacyjne a drukarnie polskie, których powstanie datuje się od roku 1475, wypełniły pod tym względem swój obowiązek bardzo dobrze. Rozwój drukarstwa polskiego zawdzięczać należy wydatnej pomocy królów i możnowładców polskich, którzy nie szczędzili ofiar pieniężnych i swych wpływów, aby zawód nasz rozwinąć.

Obowiązkiem naszym jest starać się o coraz większy rozwój i udoskonalenie naszej czarnej sztuki, a przedewszystkiem my sami młodzi adepci sztuki, powinniśmy mieć tyle zapału, by poznać nasz zawód gruntownie i koniecznie mieć do niego zamiłowanie.

Kto czyta podręczniki zawodowe, wzgl. interesuje się piśmiennictwem zawodowem, kto czyta raz na tydzień nasz „Przegląd Graficzny" — to napewno w każdym numerze zobaczy artykuł, względnie choć małą kronikę o wyszkoleniu uczni, oraz o wyczynach naszych. W ostatnim czasie napewno każdemu dostała się do ręki książka „Nauka składacza", omawiająca rzeczowo i wyczerpująco wszystkie dotąd nie spotykane wyrazy i pytania, które były nam niejasne. Na ten podręcznik czekaliśmy z utęsknieniem,

Konkurs na plakat dla Monopolu Spirytusowego. Dyrekcja Monopolu Spirytusowego rozpisała konkurs na plakat propagandowy, który oddziaływać ma ostrzegawczo na najszersze warstwy społeczeństwa, zwłaszcza ludność roboczą i włościańską na Kresach Wschodnich, uwypuklając zgubne skutki tajnego gorzelnictwa prymitywnego, dalej handlu samogonem, pozatem plakat w formie zrozumiałej i przystępnej i uzmysławiać ma szkodliwość i następstwa picia samogonu i denaturatu. Nieodzownym przeto warunkiem jest, aby plakat mógł być całkowicie i z łatwością zrozumiany przez ludzi, dla których jest przeznaczony, a więc kompozycja winna być potraktowana pod względem barwy, rysunku i przedstawienia treści w sposób, odpowiadający ustalonym pojęciom tych ludzi o poruszonym temacie.

Jako zasadnicze, winny być uwzględnione następujące tematy: „Ci, co pędzą samogon i handlują nim — karani są więzieniem i wysoką grzywną". „Ci, co piją samogon i denaturat (nawet odbarwiony) — ciężko chorują, ślepną, umierają". Tematy te należy uwidocznić w wyraźnych napisach w języku polskim pod ilustracją obrazkową.

Projekt plakatu winien być opracowany w formacie 800×1100 mm. Technika dowolna, dopuszczalny fotomontaż, należy jednak mieć na uwadze, by proponowana technika nie podnosiła zbytnio kosztów reprodukcji. Maksymalna liczba barw — cztery zasadnicze. Reprodukcja plakatu będzie wykonana rotodrukiem lub litografją.

Za najlepsze prace przeznaczone są następujące nagrody pieniężne: I-sza w wysokości zł. 1 000, II-ga w wysokości zł 700, III-cia w wysokości zł 500, IV-ta w wysokości zł 300, i 3 nagrody po zł. 200 każda.

Prace nagrodzone przez sąd konkursowy, w skład którego wchodzić będą prof. Akademji Sztuk Pięknych p. Wojciech Jastrzębowski, prof. Szkoły Przem. Art. p. Adam Półtawski, Prezes Związku Art. Graf. p. Franciszek Siedlecki, oraz reprezentanci Dyrekcji Państw. Mon. Spiryt., przejdą na własność D. P. M. S. z prawem reprodukcji.

Prace należy nadsyłać pod adresem Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego, Warszawa, ul. Leszno Nr. 1, zaopatrując je godłem autora wraz z zapieczętowaną kopertą, opatrzoną tem samem godłem, zawierającą imię, nazwisko i dokładny adres autora. Ostateczny termin nadsyłania prac na konkurs upływa dnia 26 listopada o godz. 12. Bliższych informacyj udzielają wszystkie związki plastyków i Dyrekcja Monopolu.

Węgierscy właściciele zakładów graficznych, przeciw wysokim cenom papieru. Od dłuższego już czasu węgierscy właściciele zakładów graficznych i wydawniczych, prowadzą ostrą walkę przeciw zbyt wygórowanym cenom krajowego papieru drukowego. W ostatnim numerze swego organu fachowego wykazują na podstawie danych statystycznych, w jak wysokim stopniu ochrona celna i ulgi przyznane fabrykom papieru obciążają rodzimą konsumcję papieru, która pod brzemieniem tych ciężarów nie może się należycie rozwinąć. Ochronne stawki celne pobierane są w wysokości od 42 do 87 proc od wartości importowanego papieru zależnie od gatunku, prócz tego od przewozu surowców opłaca węgierski przemysł papierniczy bardzo obniżone stawki przewozowe, dalej uwolniono go od podatków na okres dziesięciu lat a przy dostawach rządowych przyznaje się 6—10 proc. nadwyżkę cen. Nadmiernie drogi papier stłacza konsumcję papieru do minimum a zwiększa bezczynność i bezrobocie w przemyśle graficznym i wydawniczym. Stosunki te na Węgrzech, nie wiele różnią się od naszych w Polsce...

Drukarń spółdzielczych w Belgji istnieje ze dwanaście. Niektóre drukarnie mają większe znaczenie, reszta istnieje ze zleceń miejscowych i okręgowych. Myśl urządzenia wielkiej drukarni, tj. centralnej drukarni do wykonania wszelkich robót spółdzielczych była już często wysuwana, dotychczas jednak jeszcze nie wykonana.

Wystawa drzeworytów japońskich. W państwowej bibljotece sztuk pięknych w Berlinie urządzono w tych dniach specjalną wystawę artystycznych drzeworytów dla druku kolorowego, stanowiących cenną spuściznę słynnego japońskiego grafika Hiroshige, zmarłego w roku 1858. Jest on jednym z ostatnich wielkich mistrzów japońskich, który w dziedzinie drzeworytnictwa pozostawił po sobie wspaniałe dzieła sztuki. Wystawione są tutaj przepiękne kilkukolorowe krajobrazy wykonane z drzeworytu, podziwu godne w precyzji i delikatności linji najróżniejsze rysunki, kwiaty, ornamenty itd. Obok drzeworytów, znajdują się także szkice akwarelowe Hiroshige'go oraz inne jego prace z zakresu sztuki graficznej. Wystawa wzbudza wśród fachowców-grafików i zwolenników sztuki wielkie zainteresowanie.

---

gdyż teraz dopiero wiemy, co od nas wymaga zawód drukarski przy egzaminach.

Jednakże, jak my sami się do powyższego, pełnego poświęcenia pracy dzieła, zastosowujemy. Nie chcę tu wytykać nasze ułomności i błędy — jakie czynimy przy wyszkoleniu. Po pierwsze chodzi mi o sprawy praktyczne. Często da nam pryncypał, względnie kierownik do pracy np. formularz tabelaryczny, czy też jaki akcydens — to robimy, byle go skleić i oddać maszyniście do zaklinienia. I cóż się okaże, gdy maszynista odbije formę do korekty? — Przedstawi się nam akcydens, bez odrobiny gustu, i formę trzeba od nowa na świeży akcydens przełamać. Wina tu tylko ucznia, który bez żadnego rysunku, szkicu i poinformowania się u starszego personelu, popełnił zwykłą „partaczkę".

Po drugie: Nie interesujemy się zwiedzaniem wystaw, kolekcjonowaniem różnych wzorów, przeglądaniem pism zawodowych, a przedewszystkiem wyrobionym krytycyzmem, oraz czytaniem literatury, sztuki, historji itd., a wzamian tego młodzież ucieka do kin, zabaw, sportów itp.

Gdy chcemy widzieć stan drukarstwa w pełni rozwoju, to przedewszystkiem mimowoli nasuwa się myśl, iż osiągnięcie to jest możliwem jedynie wówczas, gdy młode pokolenie, t. j. my sami zrozumiemy nasz, tak inteligentny zawód, gruntownie od najmniejszych szczegółów — aż do poznania wynalazków w dziedzinach graficznych.

Otwieram pierwszy w „Przeglądzie Graficznym" — kącik rozmów uczniowskich, zapraszając innych do zabrania głosu.

G., 23. X. 32.

Konrad Klupsch,
uczeń-składacz.

Od Redakcji. Z zadowoleniem umieszczamy powyższy głos z szeregu naszych uczniów. Jest on świadectwem, że w młodem pokoleniu zaczyna kiełkować zdrowa ambicja zawodowa. Aby tym dążeniom dopomódz i rozszerzyć je na całe rzesze młodzieży uczniowskiej, wzywamy Szan. Członków Korporacji do uprzystępnienia swym uczniom czytanie „Przeglądu Graficznego". Wydawnictwo nasze chętnie udzieli zniżki abonamentowej dla uczniów — Oczekujemy dalszych głosów w myśl wezwania młodego autora.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Z Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

O przebiegu 12 posiedzenia rady tego związku otrzymujemy następujący komunikat:

W dniu 25 października 1932 r. odbyło się 12 posiedzenie rady Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w Warszawie pod przewodnictwem prezesa rady p. Feliksa Mrozowskiego przy licznym współudziale przedstawicieli prowincjonalnych ośrodków wydawniczych.

Na posiedzeniu rannem rada wysłuchała sprawozdania z prac zarządu głównego i dyrekcji Związku w okresie między III zebraniem ogólnem członków Związku, odbytem w maju r. b. a obecnem posiedzeniem rady oraz sprawozdanie finansowe za okres I, II, i III kwartału roku bieżącego. W dyskusji nad sprawozdaniem zarządu głównego poświęcono specjalną uwagę wynikom układów Związku Wydawców ze Spółką „Centropapier" ze względu na dalszy spadek cen papierów gazetowych i drukowych na rynkach zagranicznych, wynikom pertraktacji Związku Wydawców ze Związkami Drukarzy oraz w sprawie wzajemnych stosunków wydawnictw z biurami ogłoszeń.

Następnie rada wysłuchała referatu dyrektora Związku p. Stanisława Kauzika o obecnej sytuacji przemysłu wydawniczego na tle ogólnej sytuacji finansowej i gospodarczej państwa. Z uwagi na wyjątkowo ciężki i niebezpieczny dla bytu przedsiębiorstw wydawniczych stan gospodarczy wydawnictw rada Związku uchwaliła (po obszernej dyskusji) przedłożyć p. premjerowi i pp. ministrom dezyderaty w sprawach gospodarczych, regulowanych przez państwo w dziedzinie, dotyczącej przedsiębiorstw wydawniczych.

Drugim głównym punktem obrad było omówienie spraw kolportażowych. W kwestji tej uchwalono jednomyślnie szereg wniosków, mających na celu poprawienie i podniesienie kolportażu w państwie oraz czytelnictwa dzienników i czasopism. Przyjęto również wnioski, mające na celu rozpoczęcie ostrej walki z nadużyciami przy sprzedaży dzienników i czasopism specjalnie zaś z przestępstwem wypożyczania pism przez nieuczciwych kolporterów. Zaznajomiono się przytem z opinjami kilku wybitnych znawców prawa karnego i prawa handlowego na podstawie których zostanie oparta akcja Związku Wydawców i poszczególnych wydawnictw.

Po przerwie obiadowej rada omówiła wytyczne porozumienia Związku Wydawców z Polskiem Radjo w kwestji radjowych komunikatów informacyjnych oraz w kwestji reklamy radjowej, poczem załatwiła szereg spraw wewnętrzno-administracyjnych.

„Życie i praca pisarza polskiego"

(Ciąg dalszy z nr. 44)

„Warszawa nie tylko nie wypuszcza poza swoje mury tych, którzy się w niej urodzili, ale ... przyciąga pisarzy z całego kraju ... Z pośród pisarzy tu zamieszkałych, zaledwie 29% tu ujrzało światło dzienne. Przyciągnęła zaś Warszawa 61% zpośród pisarzy, urodzonych w innych miastach b. Kongresówki, 63% — z Kresów Wschodnich, 32% — z Małopolski, 14% — z Wielkopolski, Pomorza i Śląska i 55% — z zagranicy" — pisze komentarz do szeregu zestawień i tablic w tym dziale umieszczonych, dając pozatem powody tego zjawiska i komentując je szeregiem przykładów oraz porównań. W taki sam sposób obrazują działy następne i 2 — wiek i pokolenia pisarzy z uwzględnieniem płci, 3 — środowiska z którego wyszli pisarze i warunki ich wychowania, 4 — ich stan rodzinny, 5 — wykształcenie, 6 — znajomości języków i 7 — rodzaj twórczości.

Nie streszczając nawet najbardziej większości wymienionych wyżej działów I rozdziału, podajemy tutaj tylko najogólniejsze informacje o ustosunkowaniu się wzajemnem rodzajów twórczości pisarskiej — wśród ludzi pióra w Polsce... Stanowią wśród nich:

		mężczyźni	kobiety
poeci	25%:	20%	5%
autorzy scen.	5%:	5%	—
beletryści	35%:	22,5%	12,5%
tłumacze	7,5%:	3,75%	3,75%
krytycy	16,5%:	14,5%	2%
publicyści	11%:	7,25%	3,75%

„Podział ten" — jak czytamy w komentarzu uzupełniającym liczby, według których podaliśmy powyżej stosunek procentowy — „bynajmniej nie wystarcza i — upraszcza zanadto istniejącą rzeczywistość. Albowiem ... twórczość wyładowywa się niekiedy paru łożyskami. Zaledwie 25 % ogółu autorów poprzestaje na jednym rodzaju twórczości literackiej, 34% uprawia dwa, 22% — trzy, 14% — cztery i 4% — pięć form literackich. Najliczniejszą jest więc kategorja osób poświęcających się dwom rodzajom twórczości. Pokolenie przedwojenne uprawia znacznie więcej rodzajów literatury od powojennego — przeszło 25% ogółu pisarzy przedwojennych wykazywa prace w 4 lub 5 rodzajach twórczości tylko 7% przedwojennych zaznaczyło się taką działalnością pisarską w czterech rodzajach literatury. Odsetek natomiast literatów, poprzestających na jednem łożysku twórczości, stanowi u literatów starszych 20%, u — młodszych 34%. Daje się to poniekąd wyjaśnić krótszym okresem twórczości pisarzy powojennych".

...Osoby, uprawiające przedewszystkiem tylko jeden rodzaj literatury, są to głównie beletryści, a następnie poeci, krytycy i tłumacze. Jeśli pisarz poświęca się dwom rodzajom, to będą to najczęściej poezja i beletrystyka oraz utwory teatralne i beletrystyka. Przy trzech ro-

dzajach przeważa zespół poezji, beletrystyki i krytyki, lub poezji, utworów teatralnych i beletrystyki oraz rzadziej beletrystyki i publicystyki. Przy czterech rodzajach najwięcej stosunkowo występuje połączenie poezji, beletrystyki, krytyki i publicystyki..."

Nie sposób streszczać inne spostrzeżenia z wyników ankiety w tym dziale, gdyż miejscaby zabrakło na wymienienie choćby tylko z tytułów ciekawszych nawet uwag i faktów z innych dziedzin omówionych w różnych działach następnych rozdziałów, a nadto nie streszczanie i cytowanie ciekawszych ustępów jak naszem zdaniem, które polega na wskazaniu, w czem i kto może dowiedzieć się w książce omawianej. A więc: Rozdział III traktuje o położeniu materjalnem pisarzy polskich, charakteryzując ich dochody i źródła tych dochodów wogóle (dział 1) oraz w różnych odłamach zarobkowych świata literackiego (dział 2) jaki wśród właściwych literatów i poetów (a), literatów-dziennikarzy (b), literatów-bibljotekarzy, literatów-pedagogistów itp. (c), literatów-urzędników (d), literatów-kapitalistów i będących na utrzymaniu swych rodzin (e), literatek i różnego pokolenia literatów (f) i literatów, korzystających z pomocy zarobkowej ze strony członków rodziny (g).

Już choćby z powyższego wykazu „kategoryj" źródeł dochodu widać, że literatura nagół nie stanowi zawodu samowystarczalnego, co zresztą poświadczają liczby wykazujące w odsetkach, że zpośród osób, uprawiających literaturę czerpało dochód:

około 16% głównie z literatury
„ 8% z literatury i dziennikarstwa
„ 6,5% z dziennik. i zajęć w redakcjach
„ 4% z teatru, radja i sztuki
„ 22% z pracy pedag. i w inst. naukowych
„ 6% z pracy w bibljotekach i muzeach
„ 3% z wolnych zawodów
„ 11% z pracy w zawodach państwowych
„ 9% z pracy w instytucjach prywatnych
„ 3,5% z emerytur
„ 3% z kapitału lub nieruchomości,
i około 8% było na utrzymaniu rodzin

Pozatem komentarz do zestawień statystycznych tego działu podaje, że 8% ogólnej liczby literatów nie otrzymało w r. 1929 za swe przyczynki do literatury żadnego wynagrodzenia, 36% nie zarabiało piórem nawet 100 zł miesięcznie około 16 proc. nie osiągało pracą literacką 200 zł miesięcznie. Tak wyglądają najliczniejsze kategorje zarobków pisarskich. Inne kategorje — zarobków wyższych — są o wiele mniej liczne. Powyżej 100 zł miesięcznie zarabia zaledwie 8%...

Gdy pominiemy jednego pisarza, otrzymującego z pióra wyjątkowo wysokie dochody (wr. 1929, — obecnie i temu pisarzowi one zmalały — przypisek autora), — to przeciętny zarobek naszych pisarzy z pracy pisarskiej wynosi zaledwie 3528 zł rocznie, czyli niespełna 300 zł. miesięcznie" (brutto, gdyż po odliczeniu kosztów na osiągnięcie tego dochodu, pozostanie netto czystego zysku, jakiby mógł być uważany za zysk podatkowy, conajwyżej 100 -175 zł. — przypisek autora).

Z następnych działów rozdziału o położeniu materjalnem, — jak widać z podanych już zestawień, bynajmniej nie rozkosznem, ani wystarczającem na wyżycie przynajmniej 60% ogółu osób, uprawiających literaturę, — dowiadujemy się o 30%, posiadających majątek nieruchomy, „w przeważającej większości" otrzymany „w drodze spadku", gdyż tylko 6,6% ogółu literatów „nabyło posiadaną nieruchomość: „najczęściej dom lub willę, parcelę lub działkę". Z pośród literatów pochodzących ze sfery ziemiańskiej zaledwie jedna dziesiątka (t. j. 6 osób) trzyma w swem ręku odziedziczone majątki ziemskie, a reszta (4 osoby) miała je, ale utraciła..."

„Majątki", o których mowa, są naogół „o zgoła minimalnej wartości", zarówno ziemskie, jak i miejskie, zarówno odziedziczone, jak i nabyte...

A zatem i literacka „sfera posiadająca" nie jest też obfitującą w „dobra" i z nich szczęśliwa...

Jest też w następnym dziale mowa i o literatach, których „bardzo nieznaczny odsetek... może poszczycić się dokonanemi oszczędnościami" (8% w r. 1928 i już tylko 6 % w r. 1929, — a w r. 1930 lub w r. 1931 — ? przypis. aut.).

Jest również mowa i o literatach, zaciągających długi. Tych są odsetki „bez porównania wyższe niż oszczędzających" i „odsetki te wzrastają z roku na rok" (w r. 1928 — 40 %, a w roku 1929 — 48%). „Przodują w tym wypadku literaci najmniej zarabiający. Liczba osób, które odwoływały się do pożyczek wzrosła w r. 1929 w porównaniu do r. 1928, co pozostaje niewątpliwie w związku z pogorszeniem się ogólnego położenia gospodarczego...

Cytaty te nie wymagają komentarzy — bo liczby są w nich najwymowniejsze, liczby, z przedednia obecnego kryzysu...

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

XXV-lecie prasy narodowej w Wilnie, obchodzone uroczystą akademją w d. 23. 10. rb., upamiętnił „Dziennik Wileński", w numerze w dniu tym wydanym zamieszczając szereg artykułów, które zobrazowały: rolę prasy narodowej w minionem ćwierćwieczu oraz, dzieje istniejącego przed stu laty (1805—31) „Dziennika Wileńskiego" a także 25-lecie własnego wydawnictwa (1807—1932) a także ciekawsze procesy prasowe, na jakie nieustannie były narażane redakcje pism polskich, a m. in. i „Dziennik Wileński" w dobie przedwojennej (na podstawie akt i dokumentów, przechowywanych w bibljotece im. Wróblewskich).

Jubileusz gazetowy. Wielki dziennik londyński „Morning Post" obchodził 2 listopada stosześćdziesiąty rok swego istnienia. Gazeta ta politycznie należy do partji rojalistyczno-konserwatywnej. W długim czasie istnienia „Morning Post" wywarł duży wpływ na walki polityczne Wielkiej Brytanji.

Bibljoteki w najwięcej używanych pociągach pospiesznych mają być urządzone w Czechosłowacji. Bibljoteki takie zawierać będą powieści, książki o historji i o piękności Czechosłowacji itp. Każdy podróżujący może sobie wypożyczać książki po niskiej cenie. W Stanach Zjednoczonych istnieją takie bibljoteki już od dłuższego czasu.

Książka „mówiąca". W Paryżu pokazywano niedawno nowy wynalazek: „książkę dźwiękową". Chodzi tu o taśmę przyjmującą treść książki w formie dźwiękowej. Książka dźwiękowa nie ma nic wspólnego z filmem dźwiękowym, ani z płytą gramofonową. Aparat, na którym się taśma ma obracać, ma być gotowy za kilka miesięcy.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ dla Branży Papierniczo-Piśmienniczej

Nie syndykat a porozumienie fabryk torebek

Ceny niektórych wyrobów papierowych a szczególnie torebek oraz opakowań dla środków spożywczych, spadły w ostatnich latach znacznie. Wprawdzie i ceny materjałów surowcowych oraz robocizny uległy również w międzyczasie zniżce, lecz poziom cen rynkowych wyrobów gotowych, jak stwierdzają wytwórcy, nie stoi w odpowiednim stosunku do niwelacji kosztów produkcyjnych a co gorsza, przez dłuższy okres czasu brak było ujednolicenia cen sprzedażnych i silne wahania oraz rozpiętość istniejących różnic utrudniały w wysokiej mierze orjentację na rynku torebkarskim.

Szukając przyczyny objawu tego w dziedzinie przeróbki papieru, uważny i bezstronny obserwator przyjdzie niewątpliwie do wniosku, że główna wina spoczywa tu na barkach samych wytwórców.

Przemysł torebkarski wypełnia przeważnie wchłonne potrzeby handlu spożywczego, który jest najważniejszym jego odbiorcą, tymczasem zapotrzebowania jego na torebki i środki opakunkowe dla artykułów spożywczych nie zmniejszyły się w tej mierze jak np. w innych dziedzinach konsumcji druków a ponieważ popyt reguluje podaż i kształtowanie się cen, przeto istniała tu możność utrzymania poziomu cen, zapewniających słuszny i godziwy zysk. Pewna część fabryk wyrobów papierowych i torebek, wykorzystywała jednakże ostatnio swoje nowocześniejsze urządzenia techniczne umożliwiające tańszą produkcję nie w celach korzyści własnego przedsiębiorstwa a w zamiarach niezbyt lojalnego współzawodnictwa konkurencyjnego, wyrażającego się w biciu cen konkurenta, by zwiększyć obroty i zdobyć klienta. Dążenia te wszakże chybiły właściwego celu i stały się najniespodziewaniej mieczem obosiecznym, godzącym w byt i egzystencję tych, którzy bronią tą walczyć poczęli.

Odbiorcy, jak spółdzielnie spożywców, składy kolonjalne, delikatesów i artykułów spożywczych, hurtowe i detaliczne, dalej młyny, palarnie kawy, sortownie i pakownie herbaty, korzeni itd., zbadawszy sytuację usiłowali ją wykorzystać dla siebie, stłaczając ceny, co w konsekwencji na pewien czas wytrąciło podstawy i możność uczciwej i sumiennej kalkulacji. Nierozważna, luźna i dzika walka konkurencyjna w formie wzajemnego licytowania cen występowała ze szczególną namiętnością przy transakcjach poważniejszych rozmiarów, przy składaniu ofert na dostawy torebek w większych nakładach. Częstokroć zdarzają się wypadki, że oferta na dostawę większej ilości torebek specjalnych lub opakowań z nadrukiem barwnym, oparta na najściślejszej kalkulacji, przy której ubiegający się o dostawę zadowolił się nikłą stosunkowo stawką brutto-zarobkową, by pokryć koszty podatku, prowizji i innych nieuniknionych i niezbędnych pozycji, doznaje kilkakrotnego jeszcze konkurencyjnego przybicia i w rezultacie klient oddaje dostawę firmie najtańszej po cenie, która wprawia w podziw i staje się dla fachowców zagadką, jak bez straty dany dostawca będzie się mógł wywiązać z przejętego zlecenia. Sądzićby można, że tego rodzaju eksperymenty bezzarobkowych dostaw wykonują firmy ekonomicznie silne i zdrowe, które dla zdobycia klienta pozwolić sobie mogą od czasu do czasu na pewne loco i wybryk. Tak jednakże niestety nie jest. Wybryki, groźne i niebezpieczne dla całej gałęzi wytwórczej, jak praktyka i doświadczenie wykazują, popełniają niestety przeważnie firmy walczące z trudnościami finansowemi i możnaby nawet w niejednych wypadkach uczynić zarzut bez uszczerbku dla opinji, że eksperyment partactwa cen dokonuje się nietylko na konto utraty własnej substancji majątkowej, lecz w pośrednim następstwie i na konto wierzycieli.

Wytworzona na tem podłożu sytuacja przy nacisku dalszych ogólnych współczynników stawała się przykrą i coraz bardziej nieznośną, przejął więc trudne zadanie uporządkowania wewnętrznych stosunków Związek Fabrykantów Torebek i Wyrobów Papierowych na Zachodnią Polskę, jednoczący w swem łonie prawie wszystkie poważniejsze mechaniczne fabryki torebek na terenie województw Poznańskiego, Pomorskiego oraz Wolnego miasta. Jak w krótkiej notatce już w swoim czasie wspomnieliśmy, czyni się przygotowania do rozszerzenia działalności Związku na cały obszar Rzeczypospolitej. Pozatem Związek dąży, jak informowaliśmy do unormowania rynku zbytu a zabiegi te nabrały aktualności w oparciu o kartel papierniczy, od którego fabrykanci torebek oczekują przychylnego, zresztą ze strony kierownictwa „Centropapieru" przyrzeczonego poparcia swych zamierzeń, zwłaszcza w kierunku wywarcia pewnego nacisku i egzekutywy wobec wytwórców, nie respektujących uchwał oraz związkowego cennika i jednolitych warunków dostawy. Rozszerzony i opracowany świeżo plan organizacyjny, nie przewiduje utworzenie specjalnego branżowego syndykatu ze wspólnem biurem sprzedaży, lecz obejmuje jedynie ustalenie kontyngentów sprzedaży na podstawie kontyngentów zakupionego papieru unormowanie jednolitych cen i ustalenie równych warunków sprzedaży i dostawy towaru. Firmom nie dopełniającym tych warunków, wstrzymana ma być rzekomo ze strony kartelu dostawa papieru, najważniejszego surowca przetwórczego. Prace w zakreślonym kierunku postępują naprzód mimo napotykanych trudności a o ich realizacji wróżą niezbyt pomyślnie napotykane do ostatniej doby fakty zniżkowania cen na gotowe wyroby poprzez ustabilizowane już ceny kartelowego papieru, czyli innemi słowy w branży torebkarskiej, toczy się dalej ostra walka konkurencyjna.

Przemysł papierniczy we Włoszech

W uzupełnieniu krótkich swego czasu podanych notatek, zamieszczamy dziś nieco obszerniejszy pogląd na rozwój i stan włoskiego przemysłu papierniczego korzystając ze sprawozdania „Federazione Nazionale Fascista dell'Industria della Carta" w Rzymie — Faszystowski narodowy związek przemysłu papierniczego — jednoczy w swem łonie całkowitą włoską produkcję papiernictwa zarówno wytwórczego jak przetwórczego.

Ze sprawozdania tego wynika, że papiernictwo włoskie sięga swym zaczątkiem XII stulecia, w którym uruchomiono w miejscowości Fabriano pierwszy młyn papierniczy a w wieku XV istniało już kilkanaście młynów papierniczych w Piemoncie, w Lombardji, Foscanie oraz w Wenecji. W drugiej połowie ubiegłego stulecia następował coraz silniejszy ruch koncentracyjny przemysłu papierniczego. W roku 1913 istniało we Włoszech okrągło 400 fabryk z 606 maszynami papierniczemi i 108 kadziami, które zatrudniały około 28.000 robotników. Okres wojny i wynikłe stąd trudności w pierwszych latach powojennych przyczyniły się do ograniczenia produkcji a wobec ścieśnionego stanu zatrudnienia, zmalała również w odpowiednim stosunku liczba zajętych w przemyśle papierniczym robotników. Obecnie istnieje we Włoszech 389 fabryk z załogą 26.000 robotników i urzędników. Około dziesięć najpotężniejszych fabryk , reprezentujących przeważną część produkcji tworzy w całokształcie ustroju przemysłu tego odrębną grupę, specjalne zjednoczenie.

Z surowców sprowadzanych przez włoski przemysł papierniczy główną pozycję zajmuje celuloza, której import w ostatnich latach przedstawiał się następująco: w 1929 r. 1.963.567 quintali; w 1930 r. 1.786.965 qu.; w 1931 r. 1.719.608 quintali. Dostawcami czołowymi są przedewszystkiem Austrja i Szwajcarja a prócz tego dostarczają do Włoszech celulozę Niemcy, Finlandja, Norwegja, Czechosłowacji, Kanada oraz inne kraje. Krajowa produkcja celulozy jest w porównaniu do zapotrzebowania stosunkowo minimalna, osiągnęła ona bowiem w 1930 roku tylko 61.400 quintali.

Fabryki dla przeróbki słomy i esporto skoncentrowane są w Bussi i Neapolu, natomiast zakłady przemysłowe wyrabiające celulozę z jodły i topoli mieszczą się w prowincjach Mantua i Novara, pracując głównie na potrzeby własnych fabryk papieru. Błonnik drzewny importuje się do Włoch w minimalnych tylko ilościach i to przeważnie z Austrji około 90 proc. błonnika drzewnego dla pokrycia wytwórczości papieru wytwarza się w kraju przez mniejwięcej trzydzieści fabryk. Krajowa produkcja półsurowca tego wzrastała stale, gdy bowiem w roku 1926 wynosiła 6000—8000 quint. rocznie, zwiększyła się w 1927 na 987.000, dalej na 1.122.448 w roku 1928, wreszcie 1.189.546 w 1929 r., osiągając w 1930 r. 1.243.000 quintali.

Pośród przedsiębiorstw zasilających papiernictwo włoskie w surowiec pracuje na całym terenie kraju około 300 szmaciarni i placówek zajętych zbiórką odpadków, które w czasach normalnych zatrudniały około 10.000 robotników, przeważnie kobiet, pokrywając nietylko zapotrzebowanie krajowego przemysłu papierniczego i wełnianego, lecz prócz tego wywożą rocznie około 200.000 quintali szmat konopnych i lnianych. W szeregu państw odbiorczych poza Polską wymienić należy Stany Zjednoczone Ameryki, Francję, Austrję, Anglję i Szwajcarję.

(Dokończenie nastąpi)

Rozmaitości

Z śląskiego przemysłu papierniczego. Według informacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Katowicach sytuacja w górnośląskim papiernictwie w miesiącu wrześniu przedstawiała się następująco: Produkcja miazgi drzewnej i półsurowca spadła, natomiast tektury wszelkiego rodzaju wytworzono o 50 procent więcej niż w sierpniu. Zbyt zarówno miazgi drzewnej jak i tektury w porównaniu z sierpniem był niższy, przyczem musiano obniżyć nieco cenę. Sytuacja w fabrykach papieru w ciągu września nie wykazywała ważniejszych i uwagi godnych zmian. Eksport papieru górnośląskiego, jak wogóle krajowego, wobec bardzo niskich cen zagranicą jest niemożliwy. Również utrudnionym jest obecnie zbyt celulozy, która eksportowaną była dawniej zwłaszcza na rynek angielski a która pod wpływem wprowadzenia przez Anglję ceł ochronnych na papier i celulozę, przestała być konkurencyjną.

Z austrjackiego przemysłu papierniczego. W dniu 11 października rb. odbyło się we Wiedniu walne zgromadzenie przedstawicieli i delegatów stowarzyszenia austrjackich wytwórców papieru. Z wygłoszonych tu sprawozdań i referatów wynika, że produkcja papieru zmniejszyła się o dalsze 15—20 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym, choć i zeszłoroczna wytwórczość stała już na znacznie niższym poziomie od lat ubiegłych. Ceny papieru w stosunku do roku 1930 obniżyły się przeciętnie od 30 do 35 procent, mimo to zdarzają się dość często wypadki, że dla uzyskania niezbędnej gotówki, zbywane bywają większe partje papieru poniżej cen rynkowych, a nawet kosztów własnych, zwiększając istniejący na rynku chaos cen. W ostatnim czasie w rezultacie wielu zabiegów zdołano do pewnego stopnia ustabilizować ceny na papiery wyższego gatunku i papiery drukowe, gdy na papiery pakowe istnieje nadal rozwydrzenie konkurencyjne i wzajemne licytowanie się. W dziale pergaminu i surogatu pergaminowego zawarto niedawno temu konwencję, lecz pod wpływem konkurencji zewnętrznej trzeba było ceny obniżyć do poziomu cen artykułów importowanych. Niepewna sytuacja jaka od pewnego czasu zaistniała na rynku austrjackim, utrudnia zwłaszcza działalność handlu hurtowego, gdyż detaliści kupują tylko towary najniezbędniejsze w możliwie najmniejszych ilościach. Fabryki papieru wdrożyły pertraktacje o utworzenie tymczasowego porozumienia dotyczące produkcji i unormowania jednolitych cen oraz warunków dostawy. Narazie nie mówi się jeszcze o syndykacie, lecz będą to niewątpliwie prace wstępne około skartelizowania przemysłu.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. Poznań 203 627

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za milimetr 1-łamowy. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna zł 6,—. O przerwaniu prenumeraty należy zawiadomić administrację. O ile to nie nastąpiło obowiązuje prenumerata nadal.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, Stary Rynek 4. — Redaktor: Teodor Kryg w Poznaniu,

Czcionkami Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70.